

Spójnia doskonałości

Komu brak miłości, temu brak wszystkiego

„Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości” – Kol. 3:12-14 (BW).

Bóg, Stwórca Pan przyozdabia ziemię: góry, doliny artystycznie wykonanym dywanem o przeróżnych kolorach, odcieniach zieleni, a jesienią złotem opadających z drzew liści. Cała panorama skłania nas do zatrzymania się i zadumania nad cudownym dziełem i oddania chwały i uwielbienia Bogu Stwórcy. Dawid w swoich rozmyślaniach oddaje Bogu chwałę:

„Błogosław, duszo moja, Panu! Panie, Boże mój, jesteś bardzo wielki! Przywdziałeś chwałę i majestat” – Psalm 104:1 (BW).

Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, Jemu zawdzięczamy urodę, piękno, które kochamy. Podkreślamy naszą osobowość. Jest też szczerym marzeniem podobać się tym, z którymi bliżej żyjemy. Poświęcamy wiele czasu na zakup najbardziej odpowiedniej odzieży, abyśmy byli odświętnie ubrani, codziennie decydujemy, co włożyć do szkoły, do pracy, na spotkania towarzyskie i inne okazje. Nieustannie zabiegamy, aby dobrze wyglądać. Jest to dobrą elementarną cechą, gdy zewnętrze jesteśmy zadbani. Jednak to nie wszystko. „Nie wszystko złoto, co się świeci.” Pan Bóg wymaga, abyśmy ładnie się ubierali, byli czysti, ale przede wszystkim, byśmy wyrabiali sobie cnotę świętości, bo On jest święty, byśmy podejmowali więcej starań o wewnętrzną nieskalaną piękność, która przed obliczem Bożym jest kosztowna, nie odmienia się i nigdy nie starzeje. Jako dzieci Boże mamy przyoblec się w serdeczne współczucie, w dobroć i pokorę, mamy okazywać cierpliwość i przebaczać. Na tym polu wiele nam brakuje. Najważniejszą rzeczą dla nas jest przyoblec się w miłość, która jest spójnią doskonałości. Czy każdego dnia przystępuję do pracy w poszanowaniu pracodawcy, z uwzględnieniem, że moim najbardziej umiowanym panem ma być mój Pan, Zbawiciel, który

mnie umiował i kupił swoją krwią. Czy i Jemu służę? Czy poświęcam czas, aby przyoblec się tak, jak On ode mnie tego oczekuje? Czy oblekam się tym, za czym tęsknią moi bliźni – najbliżsi w Chrystusie Panu, to jest we współczucie, dobroć, pokorę, łagodność, cierpliwość, miłość? Jeśli w te cnoty jestem ubrany, mogę cieszyć się z zapewnienia, że znajdę powodzenie w służbie dla Boga i Jego ludu. Apostoł św. Paweł okazuje swoją troskę, abyśmy przyjęli jego pouczenie: „Nade wszystko przyobleczcie się w miłość”, która złączy was i doprowadzi do doskonałości, przez wodza i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Każda inteligentna istota od najskromniejszej do najwyższej pożąda miłości. Pies pożąda objawów miłości od swego pana i okazuje wielkie zadowolenie, gdy takowymi jest obdarzany. Koń, kot i inne zwierzęta też odwzajemniają się za ludzkie pieczyoty, ptaki odwzajemniają się radosnym szczebiotem. Niemowlę wynagradza miłość serdecznym uśmiechem. Niewiasta w rozkwicie pragnie miłości, bezpieczeństwa, oparcia na ramieniu ukochanego, chce być ciągle szanowana i kochana. Młodzieniec pragnie być zauważony i kochany. Mężczyzna w wieku średnim, przechodzący okres najcięższej walki życiowej, pragnie zasilającej, orzeźwiającej, pełnej sympatii miłości. Zgrzybiąły starzec, zmęczony walką, pragnie oprzeć się na silnym ramieniu miłości. Aniołowie będący w chwale ich wyższego stanu też jej pożądają. Nasz Bóg i Ojciec Niebieski, Chrystus Pan też wymagają miłości. Miłość nigdy nas nie zmęczy ani nie możemy jej otrzymać za dużo. Błędem byłoby rozumieć, że tylko słabość pożąda miłości – siła i chwała też jej chcą.

Czymże więc jest miłość tak ogólnie pożądana przez wszystkie inteligentne istoty wszelkiego stopnia?

Należy ona do tych rzeczy, których pióro nie może opisać. Ludzie mogą o niej śpiewać, mówić, czytać, pisać, a jednak mieć słabe pojęcie o jej istocie.

Umiowany w Chrystusie Czytelniku, zaprzestań na chwilę czytać, pisać i mówić, a przypomnij sobie kilka przykładów miłości, jakie spotkałeś na twojej ścieżce życia w minionych latach słonecznego dzieciństwa.

Czy przypominasz sobie czułą miłość matki, która okrywała twe policzki licznymi pocałunkami, które ani w połowie nie mogły wyrazić bogactwa jej uczucia? Czy nie pamiętasz również miłującej troskliwości ojca, który z cierpliwością pracował, mozolił się i ponosił różne ofiary, aby owoc swej pracy zobaczyć w tobie? A może zakosztowałeś przyjaźni wiernej, prawdziwej, która nigdy się nie skończyła? Albo błogiej miłości małżeńskiej z wybraną towarzyszką życia, zawsze go-



tową radować się z tobą w twoich powodzeniach, wspólnie dźwigać twoje brzemiona, pocieszać cię i zachęcać do wspinania się na wyższy szczebel życiowej drabiny? A może w ciemnej godzinie smutku i łez jakaś przyjazna dłoń ochłodziła twe znużone czoło i otarła twe gorzkie łzy, a pewna uprzejma usługa wzmocniła cię w słabości przez stosowne słowo pociechy, dorady, zachęty, które natchnęło cię świeżą gorliwością do dalszej walki? Czy jest gdzieś życie tak puste, którego ścieżka nie byłaby nigdy rozświetlona podobnymi promieniami miłości?

Te przykłady dają nam pewne pojęcie o tym, co znaczy być miłowanym. Zatrzymaj się na chwilę na tej drodze ukazanej przez apostoła św. Pawła. W błogości miłowania własnego dziecięcia, w męskiej chwale twego zacnego męża, w niewieściej chwale twej przywiązanej żony, w czulej słodyczy twej świętobliwej matki, w dojrzałej chwale twego sędziwego ojca, w błogiej społeczności wypróbowanych, wiernych przyjaciół, w końcu w społeczności w Chrystusie ze świętymi. A potem, wznosząc się ponad te wszystkie ziemskie miłości, zakosztujmy słodyczy Boskiej miłości, która przewyższa wszelkie inne. Ta miłość jest objawiona tym, co wierzą w Boskie obietnice i zachowują przykazania. Przytoczone ilustracje dają nam pojęcie, co to jest miłość i co znaczy być miłowanym. Gdy cnota miłości rządzi naszymi sercami, będą się ukazywały na zewnątrz jej owoce. Apostoł św. Paweł nazywa miłość „spójnią doskonałości”. Gdybyśmy posiadali wszelkie inne cnoty, a miłości byśmy nie mieli, byłibyśmy niczym. Pamiętajmy, że przybieranie innych cnót z innych niż miłość pobudek jest obłudą. Chrystus Pan przypisał tej cnocie wielkie znaczenie, gdy mówił, że miłość jest wypełnieniem Zakonu i dlatego, gdybyśmy mieli doskonałą miłość, moglibyśmy doskonale zachować Zakon Boży. Bóg wie, że nie możemy miłować doskonale, ale pragnie widzieć nasze postępy. Apostoł św. Paweł mówi, w jaki sposób miłość mieszkająca w sercu objawia się w naszym życiu na zewnątrz. Byłoby niedorzecznością nazywać miłością coś, co nie zasługuje na to miano. Albowiem miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa dla niewdzięcznych, niepobożnych, stara się przyświecać dobrym przykładem i ukazuje lepszą drogę. Miłość nie zazdrości, ale cieszy się z powodzenia drugich. Miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się, nie ma w niej pychy ani lubowania się w próżnej chwale. Jedyną jej ozdobą jest pokora – uścępliwłość. Nie czyni nic nieprzystojnego. Jest uczynna. Nie szuka swoich rzeczy, nie zabiega o własne korzyści, a raczej o błogosławieństwo i dobro innych. Nie jest porywcza do gniewu, stara się mieć wzgląd na słabości innych, nie myśli złego, jest ostrożna w przypisywaniu złych pobudek, a skłonna do przebaczenia i bronienia wszelkiej dobrej intencji. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy. Nie ma upodobania w słuchaniu ani mówieniu złych rzeczy. Rozkoszuje się Prawdą Bożą, jej owocem rozwijającym się w świętobli-

wości. Miłość wszystko okrywa, umie odpowiednio uwzględnić słabości. Wszystkiemu wierzy, w moc ku wspieraniu błędzących w walce przeciwko grzechowi. Wszystko cierpi, znosi potrzebne ćwiczenia i doświadczenia wiary w cierpliwości, w umiejętnych wysiłkach budowania i wzmacniania słabych, w naśladowaniu miłości Bożej. Naszą powinnością jest rozwijać w sobie ducha miłości i upodabniać się do Pana, który znosił sprzeciwianie wrogów. W Nim mamy doskonały wzór samoofiarniczej miłości, miłości aż do końca. Miłość przyrównana może być do rosnącego drzewa, składającego się z korzenia, głównego pnia, gałęzi, liści, kwiatów i owoców. Podobnie miłość Boża ma szeroki zasięg działania.

Miłość może być uwielbiająca, sympatyzująca, litująca się. Najwyższą z tych miłości powinniśmy darzyć Pana Boga i Pana Jezusa Chrystusa, a także wszystkich, którzy mają szczerze pragnienie skarbić sobie w sercu Boskie podobieństwo. Jest ona podobna do miłości młodzieńców i panienek w nastroju zakwitającej wiosny i miłości małżeńskiej, rodzicielskiej czy przyjacielskiej, tak bardzo potrzebnej w życiu codziennym. Miłością sympatyzującą mamy darzyć słabszych, którzy usilnie starają się pokonywać piętrzące się trudności przy wspinaczce do lepszego jutra. Takim powinniśmy podać pomocną dłoń. Miłość litującą mamy mieć dla upośledzonych nieumiejętnością, przytłoczonych grzechem, nie umiejących wnieść się ku niebu i prosić Boga o natchnienie ku lepszemu życiu. Takich powinniśmy otoczyć szczególną troską, nie dodawać im sińców, ran i cierpień, albowiem miłość lituje się i sympatyzuje ze słabszymi.

Jest miłość, która uwielbia najprawdziwszych, najczystszych, najzaczniejszych, tak w niebie, jak i na ziemi. Pan Jezus miłował nade wszystko Najchwalebniejszego Ojca Niebiańskiego. Czując, sympatyczną miłością miłował swoich uczniów, a miłością litującą umiłował wszystkie dzieci: synów i córki Adama, aż do wydania swego życia na okup za nas wszystkich.

Miłość jest szczerą, przemawia najprościej.
Nie żąda sławy, urazów nie pomni.
W promiennych blaskach miłości
jesteście prawdzie i dobru przytomni.
Pomniki dumy w popiołach znajdziecie.
Księgi mądrości? I mądrość przemienie,
A jedna Boża miłość zostanie na świecie

Jest miłość, która nigdy nie rezygnuje

„Każdego dnia kochający ojciec przychodził do szpitala, przynosił kwiaty i siadał przy łóżku swej sześciolatniej córeczki pogrążonej w śpiączce. Opowiadał jej o cudownym świecie za oknem, czasem jakąś historię, lecz jedyną odpowiedzią nieprzytomnego dziecka był ciężki



miarowy oddech. Któregoś dnia pielęgniarka wzruszona daremnymi wysiłkami ojca odważyła się powiedzieć: Musi być panu ciężko dawać tyle miłości, skoro ona i tak nie reaguje. Ojciec odpowiedział: Będę tu przychodził, przynosił jej kwiaty i opowiadał historyjki, choćby wcale nie reagowała, bo kocham ją niezależnie od tego, czy ona odwzajemnia moje uczucia, czy nie.”

To piękny obraz ojcowskiej miłości. Nasz Niebiański Ojciec miłuje nas cierpliwie, nieustannie, bezgranicznie. Jak ta nieprzytomna dziewczynka możemy być nieświadomi Jego obecności. Lecz nie musi tak być. Nasz kochający Pan powiedział do zboru w Laodycei, ale i do każdego z nas:

„Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał a on ze mną” – Obj. 3:20.

Ten gość odejdzie i więcej nie wróci, jeżeli nie otworzymy drzwi i nie zaprosimy go. Dzisiaj i zawsze Bóg wychodzi na nasze spotkanie, odpowiedzmy teraz na tę miłość, która nie ustaje. Czy jest w nas miłość, która nie rezygnuje, mimo że inni nie reagują? W odniesieniu do powyższej opowieści – czy naśladujemy tego ojca i przychodząc przynosimy kwiaty pachnące łąką albo te zza okna naszego domu, a także kwiaty uczuć: miłości, sympatii, współczucia, zlitowania dla tych, którzy najbardziej tego potrzebują? Bóg, Stwórca każdej wiosny, daje kwiaty, przepiękną zieleń naszej przyrody. One stanowią cud piękności. Bóg także przychodzi do nas z kwiatami swych obietnic: miłości i nadziei w trudnych chwilach naszego życia. A my tego nie dostrzegamy! Potwierdza to Pan Jezus mówiąc: *„Sam Ojciec miłuje was”*. Zatrzymajmy się nad wielką troską i miłością św. apostoła Pawła. Nasz ubiór duchowy ma stanowić miłość, ma być on przyozdobiony miłością, cierpliwością, pokorą. Niewiasty zabiegają o to, w co się ubrać, mają najdroższe marzenia, chcą zaimponować drugim według przysłowia: *„Jak cię widzą, tak cię piszą”*. Jednak nasz wygląd duchowy ważniejszy jest niż fizyczny. Tak poucza św. Paweł, gdy mówi: *„Przeżoż każdy niech się podoba bliżniemu dla zbudowania”*. Mamy ubierać się tak, aby podobać się Bogu i ludowi Bożemu, który wspina się na szczyt doskonałej miłości. W pieśni apostoła Pawła o miłości są słowa:

*„Choćbym miał wiarę, co góry porusza,
dar proroczy, słowa płonące,
jakżeby prawdę znalazła ma dusza,
gdyby miłości nie błysnęło w niej słońce.
Miłość jest szczerą, przemawia najprościej
Nie żąda sławy, urazy nie pomni
W promiennych blaskach wszechwładnej miłości
Jesteście prawdzie i dobru przytomni
Pomniki dumy w popiołach znajdziecie*

Księga mądrości i sama mądrość przeminie
A jedna miłość zostanie na świecie”.

Ta nie kończąca się melodia pieśni o miłości Bożej apostoła Pawła daje ożywioną nadzieję, a nadzieja pozwala żyć miłością, jest najwierniejszym przyjacielem na naszej drodze i dopomoże znieść najtrudniejsze burze. To miłość Boża zwiąże w jedno braterstwo narody.

„Słońce to dla wielu najzwyklejsza rzecz na świecie, co dzień działa cuda, przynosi światło i ciepło, przedziera się przez chmury, bo chce mnie zobaczyć i życzyć mi pięknego dnia. Nocami jest na drugim krańcu ziemi, aby tam podarować ludziom światło. Gdyby na świecie zabrakło słońca zapanowałaby ciemność i chłód. Tak samo jest z miłością. Wiele może mi brakować, jeżeli miłość się kończy. Podnoszą się czarne cienie, nastaje zimno i ciemność. Miłość jest jak słońce. Kto kocha, temu może wiele brakować; komu brak miłości, temu brak wszystkiego” – Phil Bosmans.

To wyjątkowa lekcja Pana Jezusa: *„Jeśli nie staniecie się jako dzieci...”*. A ile w nas jest dziecięcego zachowania, miłości, przebaczenia. Dorośli powinni uczyć się od małych dzieci tych rzeczy.

Miły czytelniku! Twój Ojciec Niebieski dał ci ten dar miłości w Twoim Zbawicielu Jezusie Chrystusie. Nie zapominać, że każdy dzień jest Ci dany niczym wieczność po to, żebyś był szczęśliwy. Powtórz te słowa innym, głośno lub milcząc, powiedz je uśmiechem, miłym gestem przebaczenia, uściskiem dłoni, słowem uznania, pocałunkiem, gwiazdami w twoich oczach.

Umiłowani w Chrystusie Panu! Poznajmy tę jedyną prawdę o nas, może nawet gorzką, zbadajmy nasze serca, ile mamy w nich miłości Bożej, Chrystusa Pana, św. Pawła apostoła i św. Jana – apostoła miłości. On w swoim liście z wielką wrażliwością pisze do nas:

„Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim”.

Apostoł św. Paweł upomina nas:

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowani i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” – Efezj. 5:1-2 (BW).

Dziś, jak zawsze, Bóg wychodzi nam na spotkanie. Odpowiedzmy teraz na tę miłość, która nie ustaje. A w kontaktach z innymi zapytajmy siebie, ile jest w nas miłości, która nie rezygnuje, przynosi kwiaty, te z naszego ogródka, pachnące, świeże. Kwiaty miłości Bożej są



proste, to kwiaty wzajemnych podarunków. Bóg dał je nam w Chrystusie, Panu naszym.

Może powiemy: „Nie warto, oni na taką miłość nie zasłużyli”. Idźmy raczej za przykładem ojca: „Będę tu przychodził i przynosił kwiaty, bo kocham ją niezależnie od tego, czy ona odwzajemnia tę miłość, czy nie”.

Nasze intencje mogą być zlekceważone, ale nie rezygnujemy, wiedząc, że miłość wlewa w nas nadzieję, a nadzieja pozwala żyć. Nie jest tragedią, że ludzie umierają, bo umrzeć muszą. Tragedią jest, że przestają się kochać. Bez miłości nie ma życia, jest jedynie pustynia. W miłości wszystko może być osiągnięte. Miłość Boża w sprawiedliwości zwiąże wszystkie narody w jedną rodziną Bożą.

Apostoł św. Paweł pisał do Efezjan:

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci

umiłowane i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” – Efezj. 5:1-2 (BW).

Drodzy, umiłowani w Chrystusie Panu naszym! Ubierajmy się codziennie w szaty miłości Bożej, nie w słowach, ale w uczynkach. One mają zdobić nasze duchowe szaty. Z miłością mamy iść śladami Chrystusa Pana. Serdeczne więzy, spocone miłością, przy Bożej łasce pomogą nam osiągnąć wieczne zbawienie w Królestwie Pana Jezusa Chrystusa. Niech Wam Bóg będzie miłosiernym, przyjmie do siebie i nagrodzi odłożoną dla Was nagrodą w niebie.

Kubic Stefan
R-
„Straż”